



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Na co dzień spotykamy się z pracą Caritas, która wspomaga chorych, samotnych, organizuje wakacje dzieciom i, jak się okazuje, jest niezawodną opiekunką tych najbardziej potrzebujących wsparcia – zwłaszcza zimą – ludzi bez dachu nad głową. Często słyszę: „sami sobie zapracowali na taki los, bo piją, nie pracują...”. Czy mamy prawo tak myśleć? Czy my wiemy, dlaczego ten człowiek stracił dom, rodzinę, a może i nadzieję, że potrafi odmienić swój los? Wespzyjmy tych ludzi, przekazując dary na rzecz Caritas Diecezji Opolskiej, która od 24 listopada prowadzi w Opolu jadalnię dla bezdomnych. ■

ZA TYDZIEŃ

■ Parafia Nawiedzenia NMP w CISKU

Ekumeniczna Modlitwa Młodych

Znak obecności Boga

Z udziałem duchownych katolickich i ewangelickich, alumnów opolskiego Wyższego Seminarium Duchownego, sióstr zakonnych i młodzieży przybyłej z diecezji opolskiej odbyła się w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu po raz dziewiąty Ekumeniczna Modlitwa Młodych.

Nabożeństwu odprowadzonemu tradycyjnie w pierwszą niedzielę Adwentu przewodniczyli opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec i biskup ewangelicko-augsburskiej diecezji katolickiej Tadeusz Szurman. Witając zgromadzonych na modlitwie, bp Jan Kopiec prosił, by wpatrując się w przykłady świadków wiary naszych czasów, m.in. Jana Pawła II czy Dietricha Bonhoeffera, „postrzegać drogi wiary ludzkich serc”.

„Kiedy rozpoczynamy czas Adwentu, potrzebujemy wiary, dlatego dziś chcemy prosić: Pa-



Jerzy Stemplewski

nie, przydadź nam wiary, i chcemy słuchać słowa Bożego, bo z tego słowa rodzi się w sercach wiara” – mówił w kazaniu bp T. Szurman, który przypomniał też słowa szesnastowiecznego czeskiego biskupa o czworakim przyjściu Jezusa: „Pierwsze w ciele było, drugie dusz tyczyło, trzecie gdy skonanie, czwarte zmartwychwstanie”, i zachęcał słuchaczy do stałego pogłębiania wiary.

Tradycją ekumenicznych nabożeństw są upominki na-

wiązujące do tematu spotkania, które młodzi chrześcijanie otrzymują na pamiątkę. W tym roku był to wisiołek – drewniana rybka na rzemyku. – Rybka to „znak wiary” – tłumaczył ks. Marian Niemieć, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej, i „znak życia, znak obecności Boga” – wtórował mu ks. prof. Zygfryd Glaeser. Poblógosławione przez bpa J. Kopca rybki zostały wręczone (na zdjęciu) wszystkim uczestnikom nabożeństwa. ■

BĘDZIE BŁOGOSŁAWIĆ KOLEJARZOM



Na drugim peronie Dworca Głównego PKP w Opolu stanęła figura św. Katarzyny Aleksandryjskiej – patronki kolejarzy. Fundatorami figury są Zakłady Linii Kolejowych w Opolu i związki zawodowe pracowników kolei. Jest to drugi pomnik Świętej ufundowany przez kolejarzy; pierwszy przed laty stanął na terenie ówczesnego zakładu ZNTK przy ulicy Rejtana. 24 listopada 2005 r. ks. prałat Edmund Podzielny, proboszcz katedralnej parafii, poświęcił figurę św. Katarzyny i wspólnie ze zgromadzonymi pracownikami kolei prosił o opiekę Świętej nad wszystkimi, którzy się jej polecają. Poproszono też ks. Edmunda Podzielnego o poświęcenie nowoczesnego pociągu sieciowego, który rozpoczyna pracę na trasach województwa opolskiego; będzie służył do naprawiania uszkodzonych trakcji. ■

Św. Katarzyna na opolskim dworcu

Koncert zostanie powtórzony



Tancerze zespołu „Pokucie”

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE. Marszałek województwa Grzegorz Kubat i gubernator obwodu iwano-frankiwskiego Roman Tkacz zorganizowali w listopadzie Dni Obwodu Iwano-Frankiwskiego w województwie opolskim, podczas których odbyła się prezentacja dorobku kulturalnego z Ukrainy, podpisano szereg zobowiązań o współpracy i wymianie kulturalnej między bibliotekarzami, muzealnikami, pisarzami i artystami. Największym zainteresowaniem

widzów cieszył się koncert galowy zorganizowany w Teatrze im. Jana Kochanowskiego, który nie pomieścił wszystkich przybyłych, dlatego też organizatorzy „Dni” obiecali, że koncert ten zostanie powtórzony na wiosnę w Opolu w większej sali i wówczas wszystkim uda się obejrzeć Ludowy Zespół Tańca „Pokucie”, Zespół Tańca Współczesnego „Eridan”, zespół wokalny „Namysto”, duet akordeonistów i parę taneczną „Diamant”.

„Ze Śląskiem na Ty”

ŁUBNIANY. Na XII konkurs „Ze Śląskiem na Ty”, organizowany przez Łubniański Ośrodek Kultury, zgłoszono w kategorii I, obejmującej uczniów klas IV szkół podstawowych, 47 prac, I nagrodę zdobył Łukasz Szyndzielorz ze Szkoły Podstawowej w Luboszycach za pracę „Ciyńskie życie mojego praolpy i olpy”. W kategorii II, obejmującej uczniów klas V–VI, zgłoszono 74 prace, I nagrodę zdobyła Daniela Górka ze Szkoły Podstawowej w Brynicy za pracę „Ło piekar-

ni u Długosza”. W kategorii III, obejmującej uczniów gimnazjów, zgłoszono 37 prac, I nagrodę otrzymała Justyna Tront z Gimnazjum w Biadaczu za pracę „Historia ło ugińskiej cegielni”. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i osoby dorosłe nadesłały 24 prace, I nagrodę otrzymała Renata Polak z Leśnicy za pracę „Starzikowi sold”. Imprezę finałową konkursu 20 listopada br. swoją obecnością zaszczylił bp Jan Wierzbicki, ordynariusz diecezji gliwickiej.

Duchowość i modlitwa

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. Odbyło się sympozjum zorganizowane przez Katedrę Teologii Moralnej Etyki Społecznej i Duchowości na Wydziale Teologicznym

Uniwersytetu Opolskiego na temat „Duchowość i modlitwa”, na którym wykłady wygłosili: ks. prof. Kazimierz Wolsza, o. prof. Karl Josef Wallner, ks. prof. Jerzy Szymik, ks. dr Krzysztof Wons.

Opolscy studenci w Niemczech

NADRENIA-PALATYNAT.

40 studentów z sześciu opolskich uczelni uczestniczyło w Dniach Nauki Województwa Opolskiego od 21 do 25 listopada br. w Nadrenii-Palatynacie, zorganizowanych przez Urząd Marszałkowski we współpracy z Ministerstwem Nauki, Badań, Kształcenia i Kultury Nadrenii-Palatynatu. Dni sfinansowało polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Urząd Marszałkowski przygotował projekt, który otrzymał kwotę 125 tys. złotych) oraz strona niemiecka, która przeznaczyła na ten cel 18 tys. euro. Studenci – członkowie kół naukowych oraz kół zainteresowań – zaprezentowali swój

dorobek naukowy i artystyczny. Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie pokazała na przykładzie zabytków w Trewirze jak studenci potrafią je odnawiać i konserwować. Sławiści Uniwersytetu Opolskiego na Uniwersytecie w Moguncji zdemontowali szybki kurs języka polskiego dla obcokrajowców. Politechnika Opolska pokazała roboty oraz programy komputerowe napisane przez studentów. Z kolei Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa w Opolu przeprowadziła debatę na temat dostosowania opieki medycznej do potrzeb europejskiego starzejącego się społeczeństwa.

Poznawali powiat namysłowski

POKÓJ. Uczestnicy III Regionalnego Seminarium Krajoznawczego poświęconego powiatowi namysłowskiemu, zorganizowanego przez Opolski Klub Krajoznawców PTTK w Opolu, mieli okazję wysłuchać kilku wykładów, w tym: Józefa Panka na temat lecznictwa uzdrowskiego w rejonie, dr Marii Śmigielskiej o rozwoju produktu agro- i ekoturystycznego;

ks. Józefa Schlendera, proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Pokoju: „Z dziejów kościoła ewangelickiego w Pokoju”, Danuty Żylskiej-Kobialko: „Wybór literatury ilustrującej historię i walory turystyczne powiatu namysłowskiego”. Ponadto uczestnicy seminarium zwiedzili miejscowości Pokój i Namysłów, ich okolice oraz gospodarstwa agroturystyczne.

World Press Photo 2005

GALERIA SZTUKI WSPÓL- CZESNEJ W OPOLU.

Od 25 listopada br. przez miesiąc można oglądać 200 zdjęć nagrodzonych i wyróżnionych, wybranych spośród 70 tysięcy fotografii prasowych, wśród których wstrząsające są obrazy ofiar tsunami, wojny w Iraku, wydarzeń w Bieslanie, wygnańców z Sudanu, i mniej poruszające –

zdjęcia krajobrazów, zwierząt, wydarzeń sportowych, znanych postaci. Wystawa World Press Photo 2005 była już w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Katowicach. Jak powiedziała dyrektor GSW Anna Potocka, w Opolu odwiedza ją około 30 tys. osób i jest to jedyna wystawa, która cieszy się tak dużym zainteresowaniem.

Wystawa ta jest najliczniej odwiedzaną ekspozycją w Opolu



Czwarta rano

CO DWIE GŁOWY

Triumfalne przywrócenie Jacka Kurskiego w szeregi partii rządzącej jest znaczącym faktem dla wszystkich ludzi łaknących prawa i sprawiedliwości. W ocenie jego prawdomówności kierownicze gremium partii oceniło bowiem, że nie ma różnicy między wstąpieniem na ochotnika a byciem wcielonym do Wehrmachtu. Zatem Kurski jest w porządku, nie kłamał, jest godzien zaufania i właściwie był skrzywdzony przez wiadome kręgi oraz sprzyjające im media. To zwłaszcza w naszym regionie istotny sygnał do poczynienia rewizji rodzinnych historii czy też dokonania pouczających dla przyszłych pokoleń dopisków w kronikach rodzinnych.

Dla olbrzymiej większości tzw. autochtonicznych mieszkańców Śląska Opolskiego oznacza to, że ich szanse w wyścigu do fotela prezydenckiego są mocno ograniczone, dopóki Kurski Jacek będzie czuwał nad poprawnością życiorysów przodków naszych. Za co mu chwała, bo przecież ktoś czuwać musi, aby spać mógł ktoś, nie będzie Niemiec pluł nam w twarz (chyba, żeby syzną jakąś dotacją celową) etc.

Palicho Kurskiego, jeden czynnik w polskiej polityce mniej czy więcej to nie aż taka różnica. Gorzej, że, jak wieści niosą, partia rządząca, czyniąc przymiarki na wojewodę opolskiego, bierze pod uwagę niedosłego senatora Jerzego Czerwińskiego. Mielibyśmy zatem po epoce „żelaznej” (bo wślawniej walką z żelaznymi krzyżami) Elżbiety epokę, kto wie czy nie jeszcze twardszej – w pojmowaniu roli wojewody i stosunków etnicznych na Opolszczyźnie – głowy.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Z dziejów polskiej inteligencji

Na Wschodzie i na Zachodzie

O roli polskiej inteligencji pozostałej w granicach dawnej Polski i przesiedlonej po roku 1945 na Śląsk mówiono podczas dwudniowej konferencji (18 i 19 listopada 2005), zorganizowanej przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska Oddział w Opolu.

Na szczęście nie wszyscy wyjechali z Wilna, zostali z nami na dobre i złe, i dzięki nim mogliśmy zachować ciągłość w nauczaniu języka polskiego, historii i polskiej kultury – mówił Jerzy Surwiłło, pisarz i dziennikarz z Wilna. Nauczyciele, dobrze wykształceni w Seminarium Nauczycielskim im. T. Zana i na Uniwersytecie Stefana Batorego, uczyli nie tylko Polaków, z ich wiedzy i kultury korzystali również Rosjanie i Litwini. – A my, Polacy, mieliśmy oparcie w inteligencji, dzięki której zachowaliśmy polską

kulturę, ruch artystyczny, język, pieśni i obyczaje. Zespół Pieśni i Tańca Wilno, dzisiaj noszący nazwę „Wilia”, pozwalał nam rozwijać takie wartości jak miłość ojczyzny i szacunek dla tradycji – podkreślał Jerzy Surwiłło.

Wojciech Piotrowicz – poeta i publicysta z Wilna – przypomniał polskiego historyka i archiwistę, pracownika Centralnego Archiwum w Wilnie, Jerzego Orde, który przez całe swoje życie dochodził prawdy historycznej, obalał mity i zakłamania, szerzył kulturę i uczył szacunku do archiwaliów, narażając się na represje i utratę pracy zarobkowej na wiele lat.

Nie mniejszą rolę odegrałi kresowi inteligeneci na Śląsku, dokąd zostali przesiedleni. To dzięki nim powstała i rozwijała się z biegiem lat w Uniwersytet Opolski – Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, a takie nazwiska jak Kolbuszewski,

Horn, Kochman, Szumska, Kownik, Kruk-Ołpiński wejdą na stałe do historii tej uczelni. Podobnie rzecz się ma z Politechniką Opolską, powstałą z Wyższej Szkoły Inżynierskiej – tworzonej przede wszystkim przez naukowców wywodzących się z Lwowskiej Politechniki. Z kolei Jerzy Duda zaprezentował wykład o ludziach, którym kilka pokoleń zawdzięcza awans społeczny, bo to właśnie kresowi nauczyciele, absolwenci uniwersytetów i seminariów nauczycielskich, pomagali zdobywać mieszkańcom Opolszczyzny wykształcenie.

Dwudziestu prelegentów z Wilna, Lwowa, Wrocławia, Gdańska, Warszawy i Opola wygłosiło wykłady, obrazujące znaczącą, lecz nie zawsze docenianą rolę polskiej inteligencji, które ukażą się drukiem w wydawnictwie Stowarzyszenia Wspólnoty Polskie. s

Na Liście Produktów Tradycyjnych

Ser, ciasto i nalewka

Pierwsze produkty spożywcze z Opolszczyzny wpisano na Listę Produktów Tradycyjnych, prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jest to ser domowy smażony z kminkiem, z czosnkiem i bez przypraw – zgłoszony przez firmę Fan-Agri s.c. (Małgorzata i Piotr Anderwald, Elżbieta Puzik) – w kategorii sery i inne produkty mleczne; „Jeż” – ciasto tortowe z masą kremową z czarnej porzeczki – zgłoszony przez Koło Gospodyń Wiejskich w Kazimierzu (Irena Lesiak) – w kategorii wyroby piekarnicze i cukiernicze; „Nalewka Orzechowa” – zgłoszona przez firmę Pro-Eko (Stanisław Smarduch i Marek Wróbel) – w

„Jeż” – ciasto tortowe wśród innych potraw Koła Gospodyń Wiejskich z Kazimierza

kategorii napoje (alkoholowe i bezalkoholowe)

Marszałek Województwa zachęca opolskich producentów do zgłaszania swoich produktów spożywczych, które po przejściu procedury wery-

fikacyjnej mogą też znaleźć się na Liście Produktów Tradycyjnych. Zasady zgłaszania zamieszczone są na stronie internetowej samorządu województwa opolskiego www.umwo.opole.pl.



Przeżywamy wiele uroczystości rodzinnych radosnych i smutnych, bo takie jest życie.

Gdy rodzi się człowiek jest radość, gdy wstępuje w związek małżeński – jest wesele, gdy cierpi i umiera – są łzy i nadzieja.

W listopadzie odbył się jubileusz 60-lecia małżeństwa Antoniego i Zofii Dziedziców z Lipowej. Podczas uroczystości modlono się o wytrwanie w krzyżu.

tekst

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Antoni Dziedzic urodził się 30 grudnia 1919 r. w miejscowości Dobrowody, powiat Zbaraż. Był najmłodszym spośród pięciorga dzieci, miał brata i trzy siostry. Podczas sowieckiej okupacji został wcielony do Armii Czerwonej i służył m.in. na Kaukazie. Następnie otrzymał powołanie do utworzonego na Wschodzie wojska polskiego i służył w 3. Dywizji Piechoty im. R. Traugutta. Brał udział w walkach o Warszawę i Kołobrzeg, w forsowaniu Odry i zdobyciu Berlina. W walkach nad Pilicą został ranny w głowę i stracił palec u rę-

Miłość znaczo

ki, ale – jak wspominają członkowie jego rodziny – rany goiły się błyskawicznie. Antoni szybko wracał do pełni sił, i w efekcie na front. Z tamtych czasów pozostały order polski i radziecki, w tym „Krzyż Walecznych” i „Krzyż Grunwaldu” 2 klasy. Ten drugi jednak gdzieś się zawieruszył. Pozostało jedynie zaświadczenie o nadaniu tegoż odznaczenia podpisane przez generała brygady Zajkowskiego. Medale dziadka Antoniego wędrowały do szkół na wystawy i podczas takiej „wędrowki” widocznie ten krzyż zginął.

Order i krzyże to praktycznie jedyna satysfakcja. Trudno bowiem za taką uznać dodatek kombatancki w wysokości 150 złotych miesięcznie dodawany do skromnej renty rolniczej. W 2001 r. szeregowemu Antoniemu Dziedzicowi przyznano jeszcze zaszczytny tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Po wojnie Antoni nie wrócił w rodzinne strony. Część rodziny osiedliła się na ziemiach zachodnich, a on jako czynny żołnierz znalazł się w Lublinie. Wtedy żołnierze pracowali w okolicznych wsiach, pomagając w pracach polowych rolnikom. Tam też, we wsi Kolonia Skrzynice, poznał Zofię, swoją przyszłą małżonkę. Wzięli ślub w niedzielę Chrystusa Króla 24 listopada 1945 r. w kościele parafialnym w Czerniejewie koło Lublina. Rok później, w grudniu 1946 r., młodzi Dziedzicowie przyjechali na Opolszczyznę i osiedlili się w Lipowej, parafia Dąbrowa. Tu urodziło się troje ich dzieci: Stanisław, Maria i Teresa. Przez trzydzieści lat prowadzili gospodarstwo rolne. W 1974 r. Antoni uległ wypadkowi i stracił nogę. I chociaż rehabilitacja przyniosła



ZDJEŃC DARIJA PIOTRÓW

nadspodziewane wyniki i Antoni świetnie sobie radził z protezą, jednak dużego gospodarstwa Zofia nie była w stanie sama prowadzić. Gospodarkę państwo Dziedzicowie zlikwidowali w 1976 r. „I co z tego, że się dużo pracowało, jak ten, co niewiele robił dzisiaj ma to samo?” – podsumowuje tamte lata ciężkiej pracy na roli pani Zofia.

Jubilaci Antoni i Zofia Dziedzicowie podczas Eucharystii

z tej okazji przywołał: „Przyjmijcie krzyż Chrystusa, znak Jego zwycięstwa. Bóg, który was prowadził od czasu waszej młodości, i w podeszłym wieku was nie opuści. Wpatrzni w krzyż Chrystusa pielgrzymujcie wytrwale do wyznaczonego wam kresu, którym jest Jezus Chrystus”.

Złote годы

W listopadzie 1995 r. w kościele filialnym w Nowej Jamce Antoni i Zofia obchodzili złoty jubileusz małżeństwa. Wtedy z rąk proboszcza ks. Marcina Bonka otrzymali dwa krzyże i usłyszeli słowa, które liturgia

Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył ks. Marcin Bonk



sz 60-lecia sakramentu małżeństwa

ona krzyżem



Krzyże te zostały umieszczone w centralnym miejscu na ścianie w domu Antoniego i Zofii. Wtedy nikt nie przypuszczał, jaki to krzyż przez następne dziesięć lat przyjdzie dźwigać obojemu małżonkom. Jaki to krzyż poniesie pani Zofia, a jaki pan Antoni?

Lata znaczone krzyżem

Minione dziesięciolecie przyniosło w tym małżeństwie wiele cierpienia. Stan zdrowia Antoniego pogarszał się. Przeszedł dwa wylewy, obustronne zapalenie płuc i od dawna wymaga stałej opieki pielęgniarskiej. „Babci należy się dyplom. Taka z niej pielęgniarka” – mówi synowa Zofia Dziezic. Rzeczywiście pani Zofia opiekuje się mężem cały czas. Ale

Obok jubileuszowych krzyży znalazła się pamiątka 60-lecia małżeństwa

ta posługa jest wyczerpująca. Zofia w lutym przyszłego roku skończy 82 lata. Pomagają jej dzieci i wnuki – szczególnie syn Stanisław i wnuk Jacek z Opola, który przyjeżdża na weekendy i pomaga babci.

W sobotę 19 listopada, w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, rodzina Dzieziców obchodziła piękny i wzruszający jubileusz 60-lecia małżeństwa Antoniego i Zofii. Tego dnia została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji czcigodnych jubilatów. I choć nie została ona odprawiona w kościele z racji stanu zdrowia pana Antoniego, to była uroczysta: koncelebrowana, z organami i z odśpiewanym „Te Deum laudamus”.

Na tę niezwykłą chwilę dom Antoniego i Zofii stał się świątynią. Zjechali syn i córki z rodzinami, wnuki i prawnuki, krewni i przyjaciele. Oprawę liturgiczną uświetniły prawnuki, czytając lekcję, modlitwę powszechną i wygłaszając wiersz na zakończenie.

W homilii ks. Marcin Bonk, proboszcz parafii Dąbrowa, nawiązał do tematu krzyża. Tego, który dziesięć lat wcześniej wręczył jubilatowi na ich złote gody. Wpatrując się w schorowanego pana Antoniego, mówił, że „nie możemy powiedzieć, co on przeżywa, co



czuje. Nie mamy z nim jakiegokolwiek kontaktu. Ale jest to krzyż, który w jakiś sposób niesie każdy z nas tu obecnych, bo nikt ze zgromadzonych na tej Eucharystii nie jest wobec tego krzyża obojętny. Każdy z nas w tym krzyżu pana Antoniego i pani Zofii uczestniczy w większym czy mniejszym stopniu”. Podziękował też tym, którzy świadczą rozmaite posługi wobec schorowanego Antoniego i opiekującej się nim Zofii. Wskazał równocześnie, że na Drodze Krzyżowej Pana Jezusa były osoby życzliwe jak Szymon z Cyreny, Weronika czy płaczące niewiasty. Ks. Bonk zachęcił zgromadzonych członków rodziny i przyjaciół do naśladowania postaci z tejże krzyżowej drogi, aby dalej okazywali pomoc i wsparcie, choćby modlitewne.

Podkreślił też, że postawa rodziny wobec cierpiącego dziadka jest wspaniała. W czasach, gdy przypadki tak schorowanych starych ludzi przekazuje się do domów opieki społecznej, gdzie jest fachowa opieka medyczna i pielęgniarska, postawa rodziny zasługuje na najwyższy szacunek. „Przecież mieliście prawo oddać dziadka do zakładu, bo jest to ponad wasze siły, a nie uczyniliście tego. Będę was stawiał parafianom za wzór, gdy będą chcieli oddać schorowanych rodziców czy dziadków do zakładu” – mówił ks. Marcin Bonk.

Sporo obecnie jubileuszy małżeńskich, choć znacznie więcej rozwodów. Zdarzają się, choć rzadziej, jubileusze 60-lecia małżeństwa. Ten jednak był wyjątkowy. Byłem jednym z zaproszonych gości. Radość moja była wielka, ale bodaj pierwszy raz w moim kapłańskim posługiwaniu śpiewałem radosne „Te Deum laudamus” ze ściśniętym gardłem. Widziałem miłość. ■

Sonda

KILKA REFLEKSJI O DZIADKACH I DZIEDZICACH

ZOFIA DZIEDZIC, SYNOWA

– Babcia zawsze była spokojna, uległa. Dziadek natomiast miał zawsze decydujący głos. Najważniejsze decyzje podejmowali wspólnie. Dziadek był typem „pracusia”. Jak coś zaplanował, to musiało to być wykonane solidnie i natychmiast. Gdy choroba postępowała i nie mógł już pracować, to taka niemoc go ogarniała i stawał się nerwowy. W domu zawsze musi być ktoś, kto ustąpi drugiemu. Receptą na tak długi związek małżeński moich teściów jest właśnie taka postawa – ktoś musiał ustąpić pierwszy. Czasem nawet próbowałam podbuntować babcię, ale nigdy się nie dała.



TADEUSZ DZIEDZIC, WNUK

– Na spotkaniach rodzinnych w licznym gronie dziadek często opowiadał o ciekawych wydarzeniach, zwłaszcza o swoich przeżyciach wojennych. Uczył nas wartości, których nie znaleźliśmy wcześniej. Słuchając tych opowiadań dziadka, zastanawiałem się, czy są to rzeczywiste opowieści, czy historie zmyślane. Z perspektywy czasu wiem, że były to wartościowe i prawdziwe historie, o których już nie usłyszę. Pozostały tylko medale i dokumenty świadczące o dokonaniach dziadka.



Krzyż Katyński w Szawlach

Pamięci pomordowanych

Dzięki inicjatywie Teresy Kaczmarek, prezes zarządu opolskiej Rodziny Katyńskiej, na Świętej Górze w Szawlach stanął Krzyż Katyński.

We wrześniu na Litwę, do Szawli, na zakończenie roku obchodów 65. rocznicy zbrodni katyńskiej, przybyła czterdziestoosobowa grupa pielgrzymów z Opoli, Wrocławia, Bielska-Białej, Katowic, Łodzi i Warszawy. Przyjechali, żeby w tym oryginalnym sanktuarium, jakim jest Święta Góra Krzyży, odwiedzanym przez tysiące pielgrzymów, modlić się i postawić krzyż upamiętniający ofiary zbrodni katyńskiej. Inicjatorką tego wydarzenia jest Teresa Kaczmarek, prezes zarządu opolskiej Rodziny Katyńskiej, która, wspierana przez członków opolskiego koła i zarządu Federacji Rodzin Katyńskich, doprowadziła do szczęśliwego finału – ustanowienia pamiątkowego krzyża, zaprojektowanego przez Wojciecha Paszkowskiego, wykonanego z drewna przez mieszkańca Szawli. Krzyż osadzony został w żeliwnej czaszy, którą wykonał Józef Hałdaś, modelarz rzeźbiarz w odlewni w Tułowicach, a sfinansował Urząd Marszałkowski w Opolu. Również do sfinansowania całego przedsięwzięcia włączyła się Elektrycznia Opole, a przede wszystkim członkowie Rodzin Katyńskich. W realizowaniu spraw na miejscu, w Szawlach, po-



ARCHIWUM GOŚCIA

mogli mieszkający tam państwo Anna i Wiktor Zarzyccy.

Krzyż Katyński ustawiono na skraju polany, u podnóża Świętej Góry, nieopodal miejsca, gdzie 12 lat temu wylądował helikopterem Jan Paweł II, odbywający pielgrzymkę do tego uświęconego miejsca. Przy polowym ołtarzu, przed Krzyżem Ka-

Krzyż poświęcił ks. Tomasz Szozda

tyńskim, we wrześniu 2005 roku polscy pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św., celebrowanej przez ks. Tomasza Szozdę z katedralnej opolskiej parafii, i modlili się za zamordowanych 65 lat temu w Katyniu, Twerze i Charkowie jeńców polskich z obozów Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. **DS**

W Sierakowie Śląskim

Rycerz na koniu

To oczywiście św. Marcin rokrocznie przybywa w listopadzie, jako rycerz na koniu, do Sierakowa Śląskiego.

Najwięcej radości mają dzieci, które z zapalonymi lampionami przychodzą do kościoła i modlą się do św. Marci-

na, wiedząc, że zaraz po Mszy św. przybędzie do nich. Ale same też chcą podzielić się tym, co mają, dlatego każdego roku przynoszą do kościoła zabawki, książki i słodycze dla dzieci z Domu Dziecka w Ciasnej.

Tym razem św. Marcin rozdał ponad 350 sztuk rogaliików

z ciastkarni Marka Gagatka z Wielunia, a koń, na którym przyjechał, pochodził ze stajni Piotra Zmorka. Największy rogal otrzymał ks. proboszcz Marcin Kulisz z okazji imienin, a cała zgromadzona widownia i orkiestra dęta OSP zaśpiewała mu „100 lat”. ■

Perełki Słowa (49)

CZEKAMY NA TŁUMY

Wtem jacyś ludzie, niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. Nie mogąc z powodu tłumy w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powalę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa (Łk 5, 18n).

Takie to były domy, w których można było przez rozsunięte płyty płaskiego dachu (albo i



przez trzcinowy sufit) dostać się do wnętrza. A były to kamienne domostwa zwykłych, szarych ludzi. A i kraj był szary, zwyczajny. Daleko było z Galilei do wielkich metropolii, do niezwykłości i przepychu, do wielkiej polityki i wielkiego handlu. Tylko ludzkie bolączki były tam wielkie. Może w tym małym otoczeniu ludzie widzieli wielkość swoich problemów wyraźniej niż w gwarze przepysznych miast? W opowiedzianej scenie Łukasz dotknął co najmniej dwóch ważnych i ponadczasowych tematów. Jeden – to niepokojące pytanie o grzech. Drugi – to intrygujące pytanie o Jezusa. A ja widzę i ten mały, tak się przynajmniej wydaje, temat: Dlaczego Bóg wybrał na miejsce swego objawienia głuchą prowincję? Dlaczego nie zaczął od Rzymu czy Aten, a przynajmniej od Aleksandrii albo Jerozolimy? Stąd wszędzie było daleko. Mimo to odpowiedź na pytanie o grzech i o Niego – o Jezusa z Nazaretu – padła właśnie tutaj. Może i dziś głosiciele Ewangelii powinni iść do takich zwykłych domów, prowokować rozmowy na różne tematy, być blisko ludzkiej niedoli. Ludziska przyprawiają wtedy tych, którzy uzdrowienia duszy potrzebują. A my ciągle czekamy na tłumy.

Ks. TOMASZ HORAK

Zapraszamy

■ NA OTWARCIE ZAKŁADU OPIEKUŃCZO-LECZNICZEGO

W czwartek 8 grudnia br. o godz. 11.00 ordynariusz diecezji opolskiej abp Alfons Nossol odprawi Mszę św. i poświęci nowo wybudowany zakład opiekuńczo-leczniczy, przy ul. Prószkowskiej 72, prowadzony przez siostry franciszkanki, w którym przebywać będzie 100 chorych. Natomiast w sobotę 10 grudnia, w godz. 10.00–16.00, podczas tzw. otwartych drzwi mieszkańcy Opola będą mogli obejrzeć ten tak bardzo potrzebny dla naszego miasta i regionu zakład opiekuńczy.

■ DO DUSZPASTERSTWA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

9 grudnia godz. 19.00, kościół akademicki przy ul. Drzymały 1 a, III spotkanie dyskusyjne, prof. Antoine Arjakovsky (Lwów), „Szanse dla pojednania polsko-ukraińskiego w kontekście Listu biskupów Ukrainy i Polski”.

■ DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE RESURREXIT

zaprasza polskich studentów na rekolekcje adwentowe od 5 do 7 grudnia 2005 r., ich temat: „Kocham Jezusa! Czekam na Niego!”. Odbywać się będą w dwóch miejscach: w kościele „na Górcie” (pl. Kopernika 12) – godz. 15.00 i w kościele akademickim (ul. Drzymały 1a) – godz. 19.00; godzinę wcześniej adoracja i spowiedź. W programie Msza św. i konferencje oraz świadectwa. Szczegóły: www.resurrexit.prv.pl.

■ NA CZUWANIE ADWENTOWE DO WINOWA

9 grudnia przy sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Winowie odbędzie się czuwanie adwentowe pn. „Totus Tuus – by nieść nadzieję”. Czuwanie rozpocznie się o godz. 19.00. W programie: modlitwa do Ducha Świętego, akatyst, konferencja, wieczornica adwentowa, przerwa na posiłek, adoracja Najświętszego Sakramentu,

okazja do skorzystania z sakramentu pojednania, Eucharystia, rozesłanie. Zapraszamy: proboszcz parafii w Winowie ks. Waldemar Klinger oraz przewodniczący Diecezjalnej Rady Ruchu Szentszackiego w diecezji opolskiej o. Piotr Flegel.

■ DO KIK-u

KLASZTOR ANNUNTIATA W RACIBORZU 10 grudnia – sobota, godz. 9.30, dzień skupienia w klasztorze Annuntiata w Raciborzu. Spotkanie poprowadzi ks. dr Zygmunt Nabzdzyk (spotkanie dla członków KIK z wszystkich oddziałów)

OPOLE

4 grudnia – niedziela, 10.00 – Dni Otwarte Centrum Sakralno-Młodzieżowego „Arka”, działającego przy parafii bł. Czesława, impreza „Mikołajki”

17.00 Spotkanie z posłem Sławomirem Kłosowskim, przewodniczącym PiS na Opolszczyźnie

11 grudnia niedziela, 17.00, ks. dr Zygmunt Nabzdzyk: „Właściwe sprawowanie i uczestniczenie we Mszy św.” – Wykład na tle instrukcji Redemptionis Sacramentum (o tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią), wydanej przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

KRAPKOWICE

5–15 grudnia, adwentowa zbiórka darów w parafiach dekanatu krapkowskiego (odzież, buty, bielizna) dla bezdomnych w schronisku im. św. brata Alberta w Bielicach.

■ NA REKOLEKCJE W MIEDONI

Podczas ferii zimowych w Raciborzu Miedoni od 16 do 20 stycznia 2006 r. siostry szentszackie organizują rekolekcje dla dziewcząt klas IV–VI szkoły podstawowej. Rozpoczęcie i zakończenie o godz. 13.00. Należy zabrać śpiewór, różaniec, książeczkę „Droga do nieba”. Zgłoszenia prosimy kierować pod nr. tel. 0-77/474-83-81 lub pod adresem: s. Eleonora Dzimiera, ul. ks. J. Kentenicha 6, Winów, 46-060 Prószków. ■

VII Dni Łużyckie

Łużyczanie w Opolu



KRAJSTOF SWIDERSKI

Po raz siódmy opolskie Stowarzyszenie „Pro Lusatia”, którym energicznie opiekują się prof. Leszek Kuberski i mgr Piotr Pałys, zorganizowało Dni Łużyckie, kontynuujące wieloletnie kontakty Opolszczyzny ze społecznością serbołużycką w RFN.

Animatorzy stowarzyszenia są historykami, ale problematyka historyczna nie przeważa w działalności „Pro Lusatii”. W Collegium Maius miał miejsce wykład dr. Franca Šena o książce łużyckiej od brewiarza do edycji multimedialnej, którego wysłuchało liczne grono młodych uczestników interesującego spotkania. Nie mniej zainteresowanych opolan zgromadziło się w zielonym saloniku Muzeum Śląska Opolskiego, gdzie Krzysztof Stecki recytował polskie przekłady wierszy Jana Skali – przed wojną współpracownika Polaków w Rzeszy, a po jej zakończeniu zamordowanego koło Namyśłowa przez sowieckich żołdaków. W czasie tego wieczoru poetyckiego przypominano też wiersze Michała Nawki – pedagoga, językoznawcy i pisarza łużyckiego, jednego z najkonsekwentniejszych patriotów serbołużyckich, który za swo-

je przywiązanie do ideałów narodowych i katolickich był prześladowany przez hitlerowców i komunistów. Wiersze jego recytowali Franciszka Korjenec (po łużycku) i Janusz Wójcik (po polsku, w przekładzie własnym).

Drugiego dnia VII Dni Łużyckich poseł z Budziszyna Heiko Kozal przedstawił licznej grupie studentów UO kwestię reprezentacji politycznej małych grup narodowych w Unii Europejskiej na przykładzie Łużyc, a wieczorem odbył się koncert łużyckiego pieśniarza Pittkuningsa.

„Pro Lusatia” – mimo krótkiego czasu, jaki upłynął od jej założenia – zdobyła się już na wydanie medalu pamiątkowego na cześć 120. rocznicy urodzin Michała Nawki i na wydanie popularnej biografii kompozytora Korli Augusta Kocora z okazji 100. rocznicy jego urodzin. Biografia owa jest pierwszym numerem „Biblioteki Stowarzyszenia”, w której jako numer drugi przewidziano antologię dawnej i nowej poezji serbołużyckiej w przekładach m.in. Janusza Wójcika. A więc „Pro Lusatii” – sława, sława, sława!

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

Koncert „Pytko” Pittkuningsa w Klubie Cafe-Cabaret

PANORAMA PARAFII

Parafia Wniebowzięcia NMP w Białej

Z kamiliańskim charyzmatem

Ojcowie kamilianie do Białej przybyli w 1950 roku. Zdecydował o tym przypadek. Byli w drodze – szukali odpowiedniego miejsca na nowicjat. W Białej był wakat na stanowisku proboszcza i odpowiednie warunki lokalowe.

Mimo że nowicjat po roku przeniesiono stąd do Taciszowa, kamilianie pozostali tutaj na stałe. W 2000 roku parafia i dekanat białski świętowały 50-lecie pracy duszpasterskiej ojców kamilianów w opolskiej diecezji. Po przedwczesnej śmierci proboszcza o. Ernesta Szlegera OSCam probostwo objął w czerwcu br. o. Leszek Szkudlarek. Razem z nim w parafii pracują: o. Maciej Kostecki, wikary, o. Jan Piontek i dwaj bracia zakonnicy.

Mieszkańcy Białej, Józefowa i Wasiłowic mają różne korzenie, wielu jest miejscowych, inni przybyli jako przesiedleńcy z Kresów i innych regionów kraju. Dzisiaj, jak twierdzą duszpasterze, ludność zasymilowała się i żyła ze sobą, wzajemnie ubogaciła się kulturowo i duchowo. Żyjąca tutaj mniejszość niemiecka ma swoją organizację kulturalną, licznie uczestniczy we Mszy św. sprawowanej w języku niemieckim w każdą niedzielę.

– To szczęście, że mamy na miejscu Szpital im. św. Elżbiety i to bardzo



ZDJEŃCJA JERZY STEPLEWSKI

dobry, cieszący się uznaniem chorych, jak i instytucji oceniających jego pracę. W nim możemy realizować nasz podstawowy charyzmat – służyć chorym – mówi ks. Szkudlarek. – Jesteśmy każdego dnia u chorych z posługą duszpasterską, odprawiamy w niedziele i święta Eucharystię w szpitalnej kaplicy.

To nie wszystko. Ojcowie kamilianie z całą wspólnotą modlą się w intencji chorych po porannych Mszach św. Dwa razy w tygodniu odprawiane są nabożeństwa do Matki Bożej Uzdrowienia Chorych i do św. Kamila w intencji wszystkich chorych. W dniu patronalnym św. Kamila, 14 lipca, ojcowie kamilianie organizują dzień chorych dla całego dekanatu białskiego. Raz w miesiącu, w sobotę, odwiedzają chorych parafian w ich domach.

Grupa charytatywna pomaga ojcom w niesieniu pomocy najbardziej jej potrzebującym. Womni lontariuszki znają parafian i wiedzą, komu trze-

ba pomóc, kogo należy odwiedzić i komu należy przygotować świąteczne paczki. Modlitwą i franciszkańską posługą wspierają swoich duszpasterzy członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i różne różańcowe, Dzieci Maryi, grupa ministrancka, także Duszpasterska Rada Parafialna pomaga w realizacji ważnych przedsięwzięć. Kilka lat temu parafia przeprowadziła generalny remont dachu parafialnej świątyni. W kościele filialnym św. Piotra i Pawła nabożeństwa odprawiane są w czasie wakacji. Oba kościoły wymagają wielkiej troski, zwłaszcza parafialny, gotycki z wieloma zabytkami, wśród nich jest ołtarz z XVIII wieku przypisywany Janowi Schubertowi, twórcy morawskiemu, który doskonale wkomponował barokowy ołtarz w architekturę gotycką. W świątyni jest też dużej klasy zabytek późnego gotyku, posąg Chrystusa z XVI wieku.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ



O. LESZEK SZKUDLAREK OSCAM

Święcenia kapłańskie 24 maja 1997 r. w Warszawie, rok wcześniej złożył śluby wieczyste w zgromadzeniu ojców kamilianów. Przez rok był wikarym w Tarnowskich Górach, następnie przez trzy lata był mistrzem nowicjatu w Taciszowie. Od 2001 r. pracuje w Białej, najpierw jako wikary, a od 2005 r. jako proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP.

Po lewej:
Kościół parafialny pochodzi z XIV wieku
Po prawej:
Prezbiterium z ołtarzem barokowym autorstwa Jana Schuberta

ZDANIEM PROBOSZCZA

Młodzież i dzieci raz w miesiącu mają swoje Msze św., na które pilnie uczęszczają. Nie odprawiamy dla nich Mszy św. raz w tygodniu, bowiem w praktyce okazało się, że przychodzili na nią tylko ci, którzy i tak zawsze są w kościele. A wychodząc z założenia, że częstotliwość nie jest środkiem duszpasterskim, spotykamy się na Mszach św. miesięcznych. W naszym parafialnym duszpasterstwie przywiązujemy wagę do ewangelizacji całych rodzin, bo, jak mówił mój poprzednik, Pan Jezus nie ewangelizował dzieci, tylko dorosłych. Dzieci ewangelizują się przy dorosłych, przy rodzicach i opiekunach. Jeżeli rodzina nie jest wierząca i nie da dziecku katolickiego wychowania, to praktycznie dziecko nie ma szans na ewangelizację. Dlatego też biskup żąda przed chrztem dziecka udokumentowania zobowiązań rodziców budzących wątpliwości, że wychowają je w wierze katolickiej. Z naszymi parafialnymi dziećmi i młodzieżą mamy codzienny kontakt, znamy je dobrze, ponieważ uczymy religii w szkole podstawowej, gimnazjum i w liceum, spotykamy się w kościele, na imprezach szkolnych i w grupach formacyjnych. Wszyscy znamy się dobrze i można powiedzieć, że nasza parafia jest jedną zżyłą ze sobą rodziną.